

Zainspirowani wieloma przykładami podróży na własną rękę oraz popychani przez chęć realizacji własnych marzeń o fantastycznych wakacjach, postanowili wyruszyć na podbój Skandynawii. Przez blisko rok remontowali Volkswagena Transportera, aby w lipcu ruszyć w drogę.



fol. Karol Właskowski

Sypialny w podróży

- Czego potrzeba, aby spełnić swoje marzenia? – zastanawia się Rafał, główny pomysłodawca wyprawy. – Najważniejsze jest nasze nastawienie oraz determinacja w realizacji tych najbardziej upragnionych rzeczy. To my sami decydujemy o tym czy nasze marzenia się spełnią, a rzeczy niemożliwe staną możliwe. Choć do jednej ze spędzających mi sen z powiek podróży jeszcze nie doszło, to wszystko wskazuje na to, że już niedługo moim oczom ukaże się blask świecącego o północy słońca na Nordkapp...

Przed wszystkim...

... trzeba skupić uwagę na Sypialnym – starym, zmęczonym przejechanymi setkami tysięcy kilometrów busie, którego Rafał nabył ponad dwa lata temu. Jego zakup był zupełnie przypadkowy, ale dzięki niemu pojawiła się nadzieja na niezwykle podróż. Stan techniczny

i wizualny busa pozostawiał wiele do życzenia... Trzeba było nadać mu dawny błysk! I tak poddane szeregowi prac blacharskich zostało całe nadwozie; nastąpiła całkowita wymiana poszczególnych elementów karoserii, a następnie busa pomalowano na dwa kolory.

Każdy element wnętrza uległ gruntownemu wyczyszczeniu, a każde obicie tapicerskie uszyto na nowo. Cały proces zwińczył montaż nowego namiotu, który po podniesieniu dachu tworzy drugą sypialnię oraz błyszczących z daleka chromowanych zderzaków i dekli.

- Po rocznych pracach mogę stwierdzić, że cały zabieg się udał. Pochłonęło to mnóstwo funduszy, czasu, a nierzadko także ciężkiej fizycznej pracy, ale opłacało się – podsumowuje

Rafał. – Duma, która towarzyszy mi przy każdym uśmiechu i wyrazach podziwu wypowiedzianych przez zupełnie nieznanymi mi ludzi, jest nie do opisania! Ten bus ma duszę i będzie świetnym kompanem każdej podróży, a jeśli patrzy się na niego przez pryzmat pasji, a ja tak patrzę, to śmiało można stwierdzić, że wszystko, co w niego włożyliśmy, wraca ze zdwojoną siłą podczas jazdy.

Poszukiwania nie były łatwe

W tym roku, razem z dziewczyną, Rafał postanowił w końcu spełnić swoje marzenie i rozpocząć podróżowanie po świecie. Wybrali Skandynawię.

- Wzorem wielu młodych ludzi podróżujących na własną rękę zaczęliśmy poszukiwania reszty załogi, oczywiście ze względów finansowych – wspomina miłośnik podróży. – Pomimo wielu, bardzo euforycznych reakcji znajomych na taki pomysł, żadne z nich finalnie nie było gotowe podjąć takiego wyzwania. Zmartwieni tym faktem postanowiliśmy skorzystać z ogromnych możliwości internetu, a przede wszystkim portalu społecznościowego Facebook i założyliśmy tam swoją stronę.

Zachęcamy do śledzenia przygotowań wyprawy, a w lipcu bieżących relacji z samego wyjazdu na fanpage'u:

<http://www.facebook.com/SypialnyWPodrozy>



fol. Karol Właskowski

Umieściliśmy opis planu wyprawy i ogłosiliśmy nabór do ekipy. Ku naszemu zdziwieniu zgłosiło się tyle osób, że aby zabrać wszystkich musielibyśmy posiadać co najmniej kilka takich busów!

W tej chwili ekipa jest już zebrana, zapina wszystko na ostatni guzik i z niecierpliwością czeka na dzień wyjazdu.

Co chcą zobaczyć?

Plany są takie, aby przez miesiąc trwania wyprawy, przejeżdżając ponad 8300 kilometrów (co daje średnio blisko 280 km dziennie), życie samo ułożyło scenariusz.

- Kraje skandynawskie wybraliśmy ze względu na niesamowitą przyrodę – tłumaczy Rafał. – Kto widział już przepiękne norweskie fiordy, białe noce na Przylądku Północnym, św. Mikołaja w Laponii czy wykonane całkowicie z lodu bary i hotele – wie o czym mówię. Piękne krajobrazy, zupełnie odmienne od tych, które są nam znane oraz wszechobecny spokój to coś, co bardzo nas pociąga! A do tego liczne historie zasłyszane od Polonii mieszkającej w tych krajach: o reniferach, które nie chcą zejść z drogi, o przesympatycznych ludziach, o powszechnie panującym dobrobyciu, odczuwalnym także dla turystów, czy o licznych przeprawach promowych pozwalających poczuć się jak w raj... Tego wszystkiego chcemy doświadczyć! A podróżowanie samemu stwarza o wiele więcej możliwości dostrzeżenia otaczającego nas piękna czy choćby uwiecznienia odwiedzanych miejsc na fotografiach.

Ostateczna trasa

Opracowane zostały dwie trasy całej wyprawy – do wyboru po dyskusjach ekipy podróżniczej. Pierwsza z nich liczy 7780 km długości i jej koszt szacowany jest na 7150 zł (paliwo w kwocie 5200 zł i siedem przepraw promami, co będzie kosztowało 1950 zł). Ta trasa uwzględni tylko jedno miejsce więcej do zobaczenia niż trasa nr 2, ale za to miejsce przepiękne – Geiranger w Norwegii.

Druga trasa jest dłuższa od poprzedniej o ponad 500 km, ale znacznie tańsza, a równie urokliwa. Przejechanie 8350 km policzono, że będzie kosztowało 5350 zł. Szacowany koszt promów (3): 900 zł. Łączny szacowany koszt przejazdu: 6250 zł.

- Nasze dwie propozycje wynikają z próby połączenia aspektów ekonomicznych z atrakcyjnością, ale być może wspólnie z pozostałą częścią ekipy wymyślimy jeszcze lepszy plan – mówi Honorata.

Kosztorys

Każdy uczestnik wyprawy ponosić będzie jednakowe koszty. W żaden sposób nie będzie wliczony koszt zakupu ani renowacji samochodu. Cała podróż ma zamknąć się w kwocie 12500-15000 zł; uczestnicy muszą liczyć się z wydatkiem rzędu 2500-3000 zł.

Podana kwota zawiera wszystkie opłaty, paliwo, jedzenie, wejściówki itp. Każdy z uczestników, który weźmie udział w wyjeździe partycypuje po równo w wydatkach niespodziewanych, jak np. mandaty i awarie busa (których oczywiście wszyscy mają nadzieję, że nie będzie – auto przygotowywane jest od dawna, ale wiek robi swoje...).

Magazyn Aktywnego Wypoczynku „Polski Caravaning” objął patronatem tę wyprawę i z pewnością po powrocie zamieścimy relację z niej. Życzymy tym młodym pasjonatom podróży powodzenia, wielu niezapomnianych chwil i nabycia bogatego doświadczenia!

